Rok XI. Katowice, poniedziałek, dnia 28-go lutego 1921. Nr. 48.

GAZETA LUDOWA

Pismo codzienne dla ludu polskiego na Śląsku.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Przedpłata na pocztach i w ekspedycji miesięcznie 4,00 marki, z odnoszeniem 4,30 marki. Ogłoszenia: za wiersz drobny lub jego miejsce 1 mk. — Reklamy na 3 stronie wiersz 3 mk. Redakcja i administracja w Katowicach przy ulicy Holtei'a (Holteistr.) 14. — Telefon 1825. Pocztowe konto czekowe: Wrocław 44029. Redaktor naczelny: Aleksy Pająk w Katowicach.

Lud polski na Górnym Sląsku a żydzi.

W „Orędowniku Komisarjatu Plebiscytowego" w ostatnim czasie ukazało się kilka artykułów o wrogiem stanowisku całego żydostwa wobec narodu i państwa polskiego. W pierwszym artykule dowiedziono, że żydzi całego świata są wrogami Polski, w dalszych artykułach wykazaliśmy jak żydzi zamieszkali na ziemiach polskich podgryzają systematycznie potęgę państwa polskiego, łącząc się z wrogami Rzeczpospolitej, a pisma zakordonowe utwierdzają nas w przekonaniu, że rozsadnikami bolszewizmu w Polsce są również żydzi. Prawdą jest, iż pewna część żydów w Rzeczpospolitej myśli i czuje po polsku, lecz liczba takich żydów jest tak znikoma, iż nie wchodzi wcale w rachubę. Oczywiście społeczeństwo polskie w niepodległej Polsce zabiera się też energicznie do żydów. Nie czyni to przez pogromy, lecz na drodze legalnej, uczciwej czyli bojkotuje handel żydowski. Jest to cios dla żydów tak dotkliwy, że wielu żydów emigruje z Rzeczpospolitej do krajów zagranicznych.

Jak wyglądało z żydami na ziemiach polskich przed wojną pod panowaniem pruskiem? Wiadomo, że po wojnie 1870/1. żydzi w Prusach Wschodnich, Poznańskiem, i na Górnym Slasku w walce narodowościowej stanęli po stronie Niemców. Polacy w Prusiech i Poznańskiem zaczęli się więc bronić przed żydowskiemi napastnikami, tworząc własny stan średni, zerwali oni stosunki handlowe z żydami i to wyłącznie dlatego, że synowie Izraela stanęli w obozie hakatystycznych Niemców. Wynikiem tego było zwalczanie żywiołu żydowskiego w Prusach i Poznańskiem, a co za tem poszło, żydzi gromadami liczącemi w tysiące wychodzili z Prus i Poznańskiego i osiedlali się w wielkich miastach Rzeszy niemieckiej. Tak więc Polacy w Prusach Wschodnich i Poznańskiem już przed wojną pozbyli się w sposób uczciwy wrogiego sobie żywiołu pasożytniczego, a obecnie, złączeni z Polską, nie dadzą mu się już na nowo zagnieździć wśród siebie.

Tak przedstawia się w najściślejszem skróceniu sprawa żydowska i położenie żydów w Polsce. A jak wygląda położenie żydów na Górnym Slasku i zachowanie się żydów górnośląskich wobec ruchu polskiego i Polaków górnośląskich w ogólności?

Nie tak jak Polacy w Prusiech i Poznańskiem postąpił sobie lud polski na Górnym Slasku z żydami, chociaż żydzi zamieszkali na Górnym Slasku stanęli również w obozie hakatystycznych Niemców i chociaż gazety polskie bez przerwy przez kilka lat wzywały stanowczo do bojkotowania handlu żydowskiego na Górnym Slasku. Wobec zaciętości, z jaką hakatyści i żydzi zabrali się do tępienia ruchu polskiego na Górnym Slasku, obronne hasło „Swój do swego" nie zyskało tyle popularności, jak konieczność tego wymagała. Kupców polskich nie uwzględniano dostatecznie, polscy przemysłowcy, kupcy, lekarze i adwokaci użalali się niejednokrotnie, że ludność polska popiera Niemców i żydów ze szkodą swoich. Że w tych użaleniach dużo było słuszności, każdy, kto zna stosunki dawniejsze, bez wszelkiego przyzna. Naprawa z biegiem czasu się stała znaczniejsza, ale jednak nie tak, jakby to w interesie polskim być należało. Widzimy przecież, że właściwego polskiego stanu średniego do dziś na Górnym Slasku niema, widzimy, że handel i kupiectwo znajduje się wyłącznie także obecnie w rękach niemieckich i żydowskich. Trudno nawet zrozumieć, skąd się brała do ostatniej chwili ta słabość polskiego ludu górnośląskiego n. p. dla lekarzy i adwokatów niemieckich i żydowskich. Są tacy, którzy to tem tłómaczą, że sędziowie przychylniejszem okiem spoglądają na sprawę bronioną przez Niemca lub żyda niż przez Polaka. Jest to oczywiście nonsens, wierutny, choć poniekąd zrozumiały, ale dlaczegóż lud nasz szukał pomocy lekarskiej często również u lekarza żyda, dlaczego popierał kupców niemieckich?

Jak wygląda obecnie? Większa część ludu polskiego odwraca się ze wstrętem od żydów, nienawidzi ich z głębi duszy. Jest objaw u naszego ludu, który świadczy zupełnie jasno przeciwko żydom. Mianowicie, lud się poniekąd obawia, że po przyłączeniu Górnego Slaska do Polski zalecą dzielnicę naszą hałaciarze z Rzeczypospolitej. Trzeba więc na zebraniach lud nasz pouczyć, że do tego nie przyjdzie, gdyż posłowie Sejmu śląskiego, których wybierze lud sam, postarają się o to, aby pejsaci i brodaci Górnego Slaska nie zapaskudzili. Przeciwnie, będzie ich u nas nawet mniej jak obecnie. Znany jest przecież fakt, że Niemcy przyjmują obecnie żydów z otwartemi ramionami, gdyż hałaciarze uprawiają u nas szpiegostwo na rzecz Niemiec i agitację antypolską. Niedawno temu pojawiła się też odezwa, w której omówiono niemiecko - żydowskie machinacje przeciw marce polskiej, aby lud nasz od Polski odstraszyć.

A czy wolno ludowi naszemu spokojnie patrzeć jak w obecnym czasie przedplebiscytowym, gdy waża się losy naszej dzielnicy, żydzi znów stoją w obozie Niemców i knują zdradę. O nie, tego nie wolno, to zbrodnia. Więc naszym obowiązkiem jest z żydami na Górnym Slasku postępować jak na to zasługują. Pouczanie pod tym względem obowiązuje każdego: i zarządy towarzystw i filje organizacji zawodowych i mówców plebiscytowych i kaplana, i prasę naszą narodową, i wogóle każdego obywatela, kto choć iskierkę miłości ma dla Polski. Tu na Górnym Slasku, obowiązkiem naszym jest wskazywanie na żydów jako na nieprzejednanych wrogów Polski. Ta wspólna praca nauczania ludu i wskazywania obowiązku, iż należy bojkotować handel żydowski a kupować towary tylko u Polaka lub Niemca, który jest przychylny Polsce i będzie głosował za Polską wypędzi z G. Slaska niejednego żyda. „Kto nie jest z nami, jest przeciw nam!" Wy, co pracujecie po wsiach, obejrzyjcie sobie dobrze miejscowego żyda karczmarza lub sklepikarza, dowiedzcie się do czego dąży, czy i za kim agituje, za Polską lub za Niemcami a stwierdziwszy wszystko, informujcie mieszkańców wioski czo i jak z żydem postępować mają. Jest to rzeczą niesłychaną, jeżeli w czysto polskiej wiosce żyd jawnie ciągnie za powróz niemiecki, a lud nasz zanosi do niego swój grosz i bogaci go. Po miastach zaś niech nikt nie szuka pomocy u adwokata lub lekarza żyda! Toć przecież polscy adwokaci, lekarze, no i kupcy, przemysłowcy i bankowcy nie są nowicjuszami w swych zawodach. Żydów - hakatystów nie nauczymy rozumu, nie wyleczemy ich z choroby niemieckiej, nie zaprowadzimy u nas na Górnym Slasku silnego polskiego stanu średniego, aż nie będziemy lepiej wprowadzać w czyn hasła „Swój do swego". Pokażmy żydom, którzy przy plebiscycie z hakatystami za jeden powróz ciągną, że wiemy jak się traktuje wrogów ludu polskiego.

Tygodniowy przegląd polityczny.

Sprawa wspólnego głosowania z emigrantami. Możliwość głosowania strefami. Konferencja londyńska a Niemcy. Bliskie zawarcie pokoju polsko-rosyjskiego.

Żyjemy w okresie czasu, w którym każdy dzień przynosi coś nowego. Chociaż cały świat, wstrząśnięty wojną i odczuwający straszliwe jej skutki, przeżywa obecnie czasy ciężkiego przesilenia, chociaż i w Rosji, w Anglji, w Niemczech, w Indjach, w Małej Azji, wszędzie, gdziekolwiek spojrzymy, mają do czynienia ze skutkami wojny i zewsząd dochodzą nas wiadomości, o walkach narodowościowych (jak w Irlandji, w Egipcie, Armenji i t. d.) o walkach socjalnych, jak w Niemczech, we Włoszech, w Czechach, w Anglji, i wielu innych krajach, o walkach politycznych zmagających się wielkich grup narodowych, jak w Niemczech, Rosji, Litwie, Ukrainie, Syrji — wiadomości o wielkich zjazdach międzynarodowych i zjazdach mocarzy świata i brzemiennych w zarzewia walkach tych zjazdów, przecież nas Górnoślązaków zajmuje najbardziej kwestja naszej przynależności państwowej, sprawa wyboru, czy z Polską, czy z Niemcami połączyć się chcemy na życie i śmierć. Sprawa ta słusznie najbardziej nas zajmuje i najwięcej obchodzić powinna, bo obchodzi nas ona bezpośrednio, dotyczy ona bowiem całej naszej przyszłości i szczęścia.

Wiemy nareszcie, że plebiscyt się odbędzie, i to nie zadługo. Trzy tygodnie już tylko dzielą nas od terminu głosowania. Niepewność w jakiej lud górnośląski żyje od dwóch lat, niebawem ustąpi miejsca radosnemu uczuciu: nareszcie, mamy kogoś, do którego się przytulić możemy i szukać opieki, nareszcie połączyliśmy się z Matką i wróciliśmy do domu rodzinnego, po tak długiej niewoli i wysługiwaniu się obcym!

Zwycięstwa jesteśmy pewni, nikt z nas Polaków wątpić w nie nie może mimo przykrego wrażenia, jakie wywarło na nas i na Polsce całej postanowienie londyńskiej Rady Najwyższej, że emigranci z Niemiec głosować mają z nami razem w jednym i tymsamym dniu. Według najnowszych danych głosowanie tych ludzi nie może zaważyć na szali zwycięstw , bo ich jest za mało, daleko mniej, niż Niemcy obliczali, ani też z tej przyczyny nie będą mogli sprowokować ludności i wywołać rozruchów, bo mocarstwa koalicji poczyniły wszystkie zarządzenia, aby w zarodku stłumić wszelkie zaburzenia, choćby tylko zamiar wywołania zaburzeń i sprowokowania ludności. Anglja wyśle w celu zabezpieczenia głosowania 4 bataljony wojska na Górny Slask, według innych wersji nawet 10 batalionów, a także Francja i Włochy zapowiadają dalsze transporty wojskowe.

Z wspólnego głosowania z emigrantami mogą wyniknąć nawet pewne korzyści dla sprawy polskiej, przedewszystkiem odjęto Niemcom tym sposobem wszelką broń do dalszej hecy i agitacji przeciw Polsce i koalicji z powodu rzekomej krzywdy, dziejącej się Niemcom, a równocześnie nie będą Niemcy mogli na Konferencji londyńskiej łączyć kwestji górnośląskiej ze sprawą odszkodowań.

Sprawa przeprowadzenia głosowania jako takiego a nawet i sprawa terminu 20-go marca mimo urzędowego ogłoszenia go jeszcze nie są całkiem jasne. Z różnych stron nadchodzą bowiem wieści, tak naprzykład z Paryża („Temps"), że głosowanie odbyć się ma strefami. Może więc nastąpić tak, że głosowanie w pierwszej strefie (t. j. niejaki pas, powiedzmy nad granicą polską położony od Bytomia do Pszczyny) nastąpi 20. marca, głosowanie w drugiej i trzeciej strefie w kilkudniowych odstępach nieco później. Z naszej strony nie nie mamy przeciw głosowaniu strefami, owszem, bardzo by było pożądanem ze względu na uproszczenie pracy całego urzędowego aparatu plebiscytowego i możliwość ściągnięcia do odnośnej strefy na oznaczone dni większej liczby wojska z innych stref, powtóre ze względu na bądźcobądź zawsze jeszcze możliwe prowokacje niemieckie.

Pewnem jest tylko to, że głosowanie odbędzie się niezadługo. Sejm polski w tych dniach jednogłośnie powziął uchwałę przeciw równoczesnemu głosowaniu emigrantów i przeciw dalszemu zwlekaniu z odbyciem głosowania. Polska pewną jest przytem wielkiego zwycięstwa, zwłaszcza, że i podpisanie pokoju polsko - rosyjskiego w najbliższych dniach spodziewać się można. Najważniejsze punkty sporne na Konferencji pokojowej w Rydze już zostały załatwione i od dzisiejszego poniedziałku Konferencja zajmować się będzie już tylko z odpowiedniem spisaniem całego traktatu według umów, jakie poprzednio stanęły.

Dla Niemiec tymczasem nadeszły chwile najcięższych postanowień, które przypieczętują całą ich ponurą przyszłość. Delegacja niemiecka wyjeżdża do Londynu nie po to, aby się targować z koalicją, jak się wciąż jeszcze tego spodziewa, tylko, aby usłyszeć wyrok sprawiedliwości i odpowiedzieć, czy wyrok ten przyjmuje, czy Niemcy chcą zapłacić i w jaki sposób chcą zapłacić. Nowy tydzień pod tym względem przyniesie wyjaśnienie. (A. P.)

Znowu konfiskata broni niemieckiej.

Katowice. Jeden z urzędników policji pleb. zauważył na tut. dworcu podejrzaną pakę. Gdy otworzył nakrywę, zobaczył w niej większą ilość „Armeerewolwer" które, jak wynika z okoliczności transportowano dla niemieckich stosstruplerów i emigrantów.

Bytom. Na dworcu kolejowym w Bytomiu w magazynie pakunków skonfiskowano wczoraj wieczorem 15 browningów i 1700 naboi w paczce, która była wysłana pod adresem: Max Tomalla, Bytom, Gustow Freytgstr. 12.

Nadawcą był Hermann Jaschke z Wrocławia. Numer przesyłki 119. — Co na to wszystko koalicyjne??

Tysiące urzędników wydala rząd niemiecki z braku pieniędzy.

Tych zgłodniałych Niemców naślą nam na G. Slask. Oni zajmą najlepsze miejsca, a ty Górnoślązaku będziesz znów obywatelem drugiej klasy. Czy chcesz aby się tak stało? Czy chcesz aby tobą pomiatano? Jeżeli nie tak, to głosuj za Polską!

Niemieckie intrygi.

Dzienniki niemieckie donoszą, że koła polityczne w Berlinie chcą ukuć z polsko - francuskiego układu, dla siebie argument plebiscytowy. Stawiają one w wątpliwość, czy Francja może brać udział w plebiscycie, bo przecież nie jest ona już neutralną, jeśli połączyła swe interesy z polskimi.

Pozorna ta słuszność Niemców jest niczem innem jak tylko pustem dźwiękiem. Nie przeszkadza neutralności stanowisko Francji wobec Polski, bo nie jest ona mniej neutralna, niż Anglji, czy Włoch, które także za podstawy swego działania biorą to, co Francja. Natomiast złamaniem neutralności byłoby to, do czego dążą bezskutecznie Niemcy, mianowicie połączenie sprawy górnośląskiej ze sprawą odszkodowań niemieckich. Przed tem strzedz się muszą państwa zachodnie i jak dziś można sądzić do tego nie dopuszczą.

Z Polski.

Pierwsza fabryka motorów i maszyn w Polsce.

Spółka akcyjna „Polskie Tow. Przedsiębiorstw elekt." założona w roku 1918 rozszerzyła przy finansowym współudziale Banku dla Handlu i Przemysłu swoją produkcję i rozszerzyła znacznie fabrykację motorów i maszyn elektrycznych, które dotąd Polska wyłącznie sprowadzała z zagranicy.

Do powyższego towarzystwa przyłączyło się towarzystwo akc. budowy maszyn i urządzeń sanitarnych „Drzewiecki i Jeziorański". Złączone te towarzystwa z kapitałem akcyjnym 70 mil. marek podjęły już tę tak ważną i nową dla przemysłu rodzimego fabrykację.

Przyjazd posłów gdańskich.

Warszawa. (Pat) W tym tygodniu przybędą do Warszawy polscy członkowie sejmu gdańskiego celem swobodnej wymiany myśli w sprawach wspólnych polsko-gdańskich

Robotnicy łódzcy pracują o godzinę dłużej na cele plebiscytu górnośląskiego.

Robotnicy w fabryce Przemysłu Chemicznego w Zgierzu postanowili pracować przez cały marzec o jedną godzinę więcej codziennie a zarobek ten przeznaczyć na cele plebiscytu górnośląskiego. Zarząd fabryki postanowił od siebie ofiarować taką sumę, jaką ofiarują robotnicy swoją pracą.

Pracownicy tramwajowi w Łodzi zorganizowali loterję, który przyniesie 2 miljony marek dochodu. Połowę z tego postanowili przeznaczyć na plebiscyt górnośląski.

Zjazd dziennikarzy polskich w Poznaniu.

Dnia 24-go bm. przybyli do Poznania dziennikarze polscy z Warszawy, z Krakowa, ze Lwowa, z Pomorza i z innych okolic Rzeczypospolitej w celu zaznajomienia się ze stosunkami wielkopolskimi. Dziennikarzy powitał miejscowy komitet dziennikarzy, oraz minister byłej dzielnicy pruskiej.

Żydzi warszawscy a plebiscyt górnośląski.

Zarząd warszawskiej gminy żydowskiej wydał do ludności żydowskiej odezwę nawołujących do ofiar na plebiscyt górnośląski.

Rodzice, zgłaszajcie dziatki wasze na rozszèrzoną naukę polską!

Przegląd polityczny.

Gazety francuskie o jednoczesnem głosowaniu na Górnym Śląsku.

„Journal de Debats" w wstępnym artykule omawia sprawę głosowania emigrantów równocześnie z głosowaniem mieszkańców. Między innemi pisze on: Dziwi nas, że Lloyd George poszedł na lep obietnic niemieckich. Lud górnośląski zawsze protestował przeciwko wspólnemu głosowaniu z emigrantami. Na koalicję teraz przypada wielki obowiązek utrzymania ładu i pokoju, który na pewno zechcą zakłócić Niemcy. Podobne stanowisko zajmuje francuska gazeta „Temps". Wyraża ona żal, że ta uchwała wyszła z Londynu i wzywa przedstawiciela Francji w Radzie Najwyższej, aby powziął wszystkie możliwe środki jakimi rozporządza do cofnięcia tej uchwały. Gazeta „Matin" donosi, że na rzecz Polski ma być zrobione ustępstwo i głosowanie odbędzie się strefami.

Sprawa wileńska przed Ligą Narodów.

Rada Ligi Narodów przystąpiła dnia 24-go bm. do obrad w sprawie wileńskiej Wysłuchała pierwszej części sprawozdanie pułkownika Chardigny. Na następnem posiedzeniu odczytana zostanie druga część sprawozdania, poczem wysłuchani zostaną przedstawiciele Polski Litwy.

Hannower nie chce należeć do Prus.

Wielkie wrażenie w kołach politycznych niemieckich wywołało stanowisko stronnictwa niemieckiego hannowerskiego. Wystąpiło ono bowiem z energicznem żądaniem zupełnej odrębności od Prus. Prusy wszelk. siłami opierają się temu żądaniu. Widzimy więc jak to Prusaków wszyscy lubią. Nawet Hannowerczycy poznali Prusaków i chcą się od nich odłączyć.

Kronika.

Oszustwa węglowe na G. Śląsku.

Po długich badaniach zostały odkryte oszustwa z węglem górnośląskim przeznaczonem dla Polski. Komisja Reparacyjna wysłała do Opola następujące instrukcje: Niemcy zwracają Polsce 8500 wagonów komisowych do przewozu węgla z G. Śląska. Ten zwrot nie ma nic wspólnego z podziałem niemieckiego taboru. 14 tysięcy ton węgla będą dostarczane Polsce dziennie w wagonach niemieckich aż do ogólnej ilości 350 tysięcy ton miesięcznie. 4 tysiące ton będą dostarczane dziennie w wagonach polskich aż do ogólnej ilości 100 tysięcy ton miesięcznie.

—o—

Katowice. W jednej z hut został ciężko raniony rozżarzonym kawałem żelaza 32-letni robotnik Dominik Dewor. Przewieziono go do lazaretu gwareckiego (knapszaftowego) w Katowicach. Wyzdrowienie wątpliwe.

Specjalna policja katowicka ogłasza zakaz użytkowania jakiegokolwiek skór ze szczurów piżmowych (Bisamratte.)

Bogucice. Wielkie było przerażenie niemieckich stosstruplerów, gdy we czwartek rano zobaczyli na swych drzwiach naklejone kartki z napisem: „Vorsicht! hier wohnt deutscher Stosstruppler". Niewiadomo, kto zrobił im tego zbytka, jednak przyznać trzeba, że to jest dobry i dowcipny sposób na tych gwałcicieli spokoju i porządku.

Brynów. Chodzą tutaj takie pogłoski, że nasz sołtys p. K. ma być usunięty z swego urzędu z powodu zeszłorocznej samoobrony, w co nie wierzymy. Ale gdyby się to miało sprawdzić to możemy tylko tyle powiedzieć, że choćby mieliśmy sto razy wybierać, to zawsze jego obierzymy, bo mamy do niego zaufanie. W przeciwnym razie zamkniemy gminę.

Grono obywateli.

Brzezinka. 24-go bm. urządziła Policja plebiscytowa rewizję w domu urzędu celnego; w domu tym mieszka poborca, p. Welcel. Przy przeszukiwaniu domu znaleziono 4 karabiny, 4 pistolety i większą ilość naboi; także skonfiskowano 2 cent. sacharyny, które tam znaleziono.

Wieczorem urządziła policja plebiscytowa rewizję za bronią u p. Aug. Mazura, (Polaka) u którego nic nie znaleziono.

Bytom-Szarlej. (Z b y t e c z n e ś p i e w y) O północy z dnia 14-go na 15-go bm. szli w Szarleju ulicą Kanałową (Flutgrabenstr.) kapelani Szymura i Cedzich z Piekar oraz fryzjer Józef Tyralla z Szarleja. Wszyscy oni są znanymi hakatystami i heimatrojerami, a chcą widocznie wszystkim nawet śpiącym udowodnić swoją wierność Vaterlandowi śpiewali „Deutschland über alles", „Wir halten treu und fest zusammen", i wrzeszczeli na całe gardło: „Wir sind Heimattreu, uns kann die Polizei nichts machen". Przechodząca patrolka policji plebiscytowej, usłuszawszy te dzikie krzyki po nocy zawołała: Hande hoch!" Do rozkazu zastosowali się kapelan Szymura i fryzjer Tyralla kapelan zaś Cedzich (był we wojsku Divisionspfarer) wzbraniał się ręce podnieść.. Policjant musiał przystawić karabin do piersi i wtedy przeszukał go za bronią.

Jeżeli owi śpiewacy myślą, że temi śpiewami pomogą coś zbankrutowanej tu u nas sprawie niemieckiej, to srodze się mylą. Nie sądzimy, by księżom wypadało krzyczeć po nocy, a śpiewy te tyle Niemcom pomogą, co „umarłemu kadzidło".

Jastrzębiec.

Frydenhuta. Nadesłano do redakcji piękny list napisany przez M. B. niestety z braku miejsca nie możemy go zamieścić. Znajduje się w nim szereg dobrych i pięknych myśli, jak ta: Obałamuceni Polacy tutejsi pili z tego błota kłamstw niemieckich i zarazili się, pytam się was więc, gdybyś ty bracie lub siostro widział, że ci ktoś daje trucizny i kazał ci ją wypić, czybyś tak uczynił? pewnie, że nie, bo byś zabił ciało, a pytam cię się, co ważniejsze, ciało czy dusza?"

Karb. Tutejsza ludność, przy żadnej sposobności nie pomijająca westchnienia do Boga, postanowiła także przy tak ważnej sprawie, jak plebiscyt zasięgnąć pomocy boskiej na wspólnem nabożeństwie. Ten zamiar pobożny spotkał się w prasie niemieckiej z wyzwiskami i brudnemi podejrzeniami.

Łagiewniki, powiat Bytomski. (Kapitaliści niemieccy sprowadzają robotników z Niemiec.) 19. bm. przybyło tu dwóch Niemców z Wrocławia w celu otrzymania pracy w kopalniach, mianowicie Paweł Koenig i Zeisig. Dostali oni już we Wrocławiu wskazówki, by się zgłosić tu do dyrektora Neumanna, gdzie napewno pracę otrzymają. Ponieważ jego wypadkowo nie było w domu, poszli ci Niemcy do restauracji, gdzie opowiadali, że we Wrocławiu niema żadnej pracy, że otrzymują tam z biura t. z. Arbeitslosenunterstützung dziennie tylko 4 marki. Drożyzna tam wielka, bo funt chleba kosztuje 4 marki. Mężowie zaufania zawołali policję plebiscytową dla zbadania papierów przybyłych. Okazuje się, że żadnych papierów nie posiadali, więc ich aresztowano, odprowadzono do Kontrolera powiatowego, który kazał ich odstawić pod eskortą do Opola.

Oto jak opiekują się robotnikiem polskim kapitaliści niemieccy. Sprowadzają oni z głodnego

---

HENRYK SIENKIEWICZ

Obrona Częstochowy.

(Ciąg dalszy.)

Tegoż ranka, Jacek Brzuchański, mieszczanin częstochowski, przebrawszy się za Szweda, podszedł pod mury, aby powiedzieć zakonnikom, że już nadciągają działa wielkie z Krakowa, ale zawiadomił też zarazem o zbliżaniu się chana z ordą. Wrzucił prócz tego list z konwentu krakowskiego, od ojca Antoniego Paszkowskiego, w którym tenże, opisując straszliwe okrucieństwa i łupieże Szwedów, zachęcał i błagał ojców jasnogórskich, aby nie ufali obietnicom nieprzyjaciela i wytrwale bronili świętego miejsca, przeciw zuchwalstwu bezbożników.

Wszystko to razem wzięte, podniosło ducha w oblężonych do tego stopnia, że nic się nie obawiali owych olbrzymich kolubryn, a nawet żartowano sobie z nich między żołnierstwem.

Był to właśnie dzień Niepokalanego Poczęcia. Po nabożeństwie rozpoczęły się obustronne strzały. Był pewien żołnierz szwedzki, który częstokroć podchodził pod mury i tubalnym głosem bluźnił przeciw Bogarodzicy. Częstokroć strzelali też doń oblężeni, zawsze bez skutku. Marcinowi, gdy go raz na cel brał, pękła cięciwa, żołdak zaś rozzuchwalał się coraz więcej, i innych jeszcze odwagą swą zachęcał. Mówiono o nim, że ma siedmiu szatanów na usługi, którzy go strzegą i zasłaniają.

W dniu owym znów on przyszedł bluźnić, lecz oblężnicy, dufając, że jako w dzień Niepokalanego Poczęcia, czary mniejszą siłę mieć będą, postanowili koniecznie go ukarać. Strzelano doń dość długo bezskutecznie, nakoniec kula armatnia odbita od lodowego wału, podskakując po śniegu nakształt ptaka, uderzyła go w same piersi i rozerwała na dwoje.

Ucieszyli się tem obrońcy i chełpiąc się, wołali z murów:

— Który jeszcze przeciw Niej bluźnić będzie? — Atoli tamci pierzchli w popłochu, aż do przykopów.

Szwedzi strzelali do murów i na dachy. Lecz kule ich nie zdołały przestraszyć obrońców.

Stara żebraczka, Konstacja, mieszkająca w szczelinie skały, chodziła, jakoby na szyderstwo Szwedom, po całej pochyłości, zbierając w podołek pociski, i przegrażając od czasu do czasu kosturem żołnierzom. Ci, mając ją za czarownicę, uczuli strach, aby im złego nie przyczyniła, zwłaszcza, gdy spostrzegli, że kule nie imają się jej.

Dwa całe dni zeszło na próżnej strzelaninie. Rzucano na dachy sznury okrętowe, nasycone smołą bardzo gęsto, które leciały nakształt wężów ognistych. Lecz straż urządzona wzorowo, zapobiegała na czas niebezpieczeństwu. Aż przyszła noc tak ciemna, że pomimo ognisk, beczek ze smołą i ogniowych dzieł księdza Lassoty, oblężeni nie mogli nic widzieć.

Tymczasem między Szwedami panował jakiś ruch niezwyczajny. Słychać było skrzyp kół, gwar głosów ludzkich, czasem rżenie koni i rozmaite inne hałasy. Żołnierze na murach odgadywali łacno, co się dzieje.

— Działa nadeszły, nie może inaczej być! — mówili jedni.

— I szańce sypią, a tu ćma taka, że palców u własnej ręki nie dojrzysz.

Starszyzna obradowała nad wycieczką, którą pan Czarniecki doradzał, lecz miecznik sieradzki oponował, twierdząc słusznie, że przy tak ważnej robocie, musiał się nieprzyjaciel dostatecznie ubezpieczyć, i pewnie piechotę trzyma w pogotowiu. Dawano więc tylko ognia w stronę północną i południową, skąd największy gwar dochodził. Skutku w ciemności nie można było rozpoznać.

Nakoniec ukazał się dzień, i pierwsze jego blaski odkryły robotę szwedzką. Z północy i z południa stanęły szańce, nad którymi kilka tysięcy ludzi pracowało. Sterczały one tak wysoko, iż oblężonym zdało się, że szczyty ich leżą na równej linji z murami. Między regularnemi wycięciami wierzchołków, widać było olbrzymie paszcze dział i stojących tuż za niemi żołnierzy, podobnych z daleka do roju żółtych os.

W kościele nie skończyło się jeszcze poranne nabożeństwo, gdy huk niezwyczajny wstrząsnął powietrzem; szyby zadrżały, niektóre od samego wstrząśnienia wypadły z opraw, rozbijając się z przeraźliwym dźwiękiem, na kamiennej posadzce, a cały kościół wypełnił się kurzawą powstałą z opadłego tynku.

Olbrzymie kolubryny przemówiły.

Rozpoczął się straszliwy ogień, jakiego jeszcze nie doznali oblężeni. Po skończonem nabożeństwie wypadli wszyscy na mury i dachy. Poprzednie szturmy wydały się tylko niewinną igraszką, przy tem straszliwem rozpasaniu się ognia i żelaza.

Mniejsze działa grzmiały do wtóru burzącym.

Leciały olbrzymie faskule, granaty, pęki szmat przesyconych smołą, pochodnie, sznury ogniste. Dwudziestoszeście - funtowe pociski odrywały blanki murów, uderzały o ściany, jedne grzęzły w nich, drugie wybijały dziury olbrzymie, odrywając tynk, glinowanie i cegły. Mury, otaczające klasztór, poczęły się tu i ówdzie rysować i rozszczepiać, a bite ciągle, bite bez przestanku coraz nowymi pociskami, groziły ruiną. Budynki klasztorne zasypywano ogniem.

Grający na wieży, czuli chwianie się jej. Kościół dygotał od ustawicznych wstrząśnień; w niektórych ołtarzach świece wypadły z lichtarzy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

swego Faterlandu bezrobotnych o pustych cielęcych torbach, a nasz robotnik tutejszy górnośląski musi odejść z kwitkiem. Protestujemy przeciwko popieraniu obcokrajowców na szkodę robotnika polskiego a Kom. Koal. prosimy o ściślejsze obsadzenie granicy by podobni ludzie bez papierów nie mogli się do nas przemycać.

Zabrze. Były landrat i prezydent policji w Zabrzu, Dr. Suermondt, wydalony stąd przez Komisję koalicyjną, dostał od Niemców posadę pomocnika prezydenta rządowego w Dusseldorf. Widocznie nie bardzo wierzy w to, by mógł do Zabrza powrócić.

Szklarnia (Fuerstengrube). Prasa niemiecka, która w ostatnich dniach dosyć się wypowiada, że emigranci w jednym dniu mają głosować z ludnością tubylczą, zmusza nas zebranych na wiecu dnia 17 lutego br. do podniesienia energicznego protestu, który także był telegraficznie wysłany do Komisji Koalicyjnej w Opolu, przeciwko emigrantom. Naszemu Komisarzowi p. Korfantemu wyrażamy najserdeczniejsze pozdrowienie i zupełne zaufanie. Przekonani jesteśmy, że wspólnemi siłami osięgniemy zwycięstwo. Komitet miejscowy.

Szklarnia (Fuerstenkolonja.) Baczność! German chce urządzić drugą rzeź Hoersingowską. Wykluł się u nas Bund Heimatstrojów, i w tem tygodniu dosyć otwarcie zaczął występować. Przewodniczącym jest nauczyciel Kamka i zawiadowca sypialni Lokosz, dalszymi członkami są Hundt, Hampel, August Karol i Fric, Manzel, Cauderna, Urbainczyk, Segacz, Wegner, Hirsz i Werner. Ten ostatni zaczął agitację już otwarcie na kopalni. Nauczyciel zawezwał p. Brzoskę do siebie i obiecał mu wypłacić 5000 marek, by prowadził agitację przeciw Polsce, na co p. B. się nie zgodził. Pewny pan oświadczył, że Bund Heimatstrojów wyznaczył 150 tysięcy marek gdyby kto z obecnych był skaleczony (verwundet) a w razie śmierci otrzyma rodzina 200000 marek. Tu trzeba zaznaczyć do czego te draby z faterlandu bojaźni Bożej dążą. W naszej miejscowości jest polski robotnik spokojny i pracowity, nie myśli o takich puczach, do czego te poganiacze polskiego robotnika zamierzają. Panowie Heimatstroje, nie da wam się do tego przyprowadzić, my Polacy mamy oczy otwarte, i zapewniamy wam, że lepiej dla was być spokojnem, z polskim robotnikiem wspólnie pracować. Jeżeli się do czego odważycie to sobie spamiętajcie, jak było w samoobronę zeszłego roku jak wam galotami zatrzęsło. Podobnie was jest więcej, dotychczas nie można was wszystkich stwierdzić, ale później mogę was też przed światem nazwiskami ogłosić. Czujny.

Orzesze powiat Pszczyński. (Przedstawienie góralskie). Dnia 13-go bm. odbyło się tutej przedstawienie górali polskich, która nadzwyczaj się wszystkim podobało i wobec niedzieli sala była przepełniona. Nawet heimattrojerzy ze swojego niemieckiego wieczorku tłumnie przyszli stamtąd na przedstawienie nasze.

Tarnowskie Góry. Przeglądanie list i robienie reklamacji dało tu dobre owoce, bo pozwoliło wykryć szereg fałszerstw niemieckich. Otóż do Komitetu parytetycznego wpłynęło tu nie mniej niż 200 reklamacji z powodu zgłoszeń albo zupełnie fałszywych albo zgłoszeń ludzi nieżyjących.

Olesno. (Zrywanie polskich plakatów). Miejscowy stróż więzienny Błazny przy pomocy dwóch więźniów i sztosstrupplera Kobiałki zrywał polskie plakaty plebiscytowe ze ścian. Do kontrolera powiatowego zostało skierowane pismo w celu ukarania winnych, bo urzędnicy nie mają prawa mięszać się do agitacji i uprawiać takich czynów, godnych niemieckiej „kultury".

Sławęcice. W sobotę, dnia 19. bm. około 4½ godz. popołudniu trzech niedorostków napadło w lesie na szosie wiodącej z Sławęcic do Ornontowic referenta górnośląskiej partji ludowej p. Hęczkę. Wymagali okazania legitymacji oznajmując się jako „cywilna Apo". Swej niezwykłej przytomności umysłu i energicznemu wystąpieniu zawdzięcza p. Hęczka, że swych dalszych zamiarów bandyci wypełnić nie mogli. Korzystając z nadjeżdżającego wozu z drzewem p. H. przyłączył się do woźnicy, podczas gdy bandyci zniknęli w gąszczach, unikając rozpoznania ich. Otóż szerzyciele kultury na G. Śląsku.

Góra św. Anny. W nocy na czwartek zjeżdżało sankami towarzystwo, złożone z 6 osób drogę z Góry św. Anny i w wielkim pędzie wjechało na drzewo przydrożne. 2 dziewcząt i 1 młodzieniec zostali ciężko ranni.

Koźle. (Krzyczące nadużycia poczty niemieckiej.) W naszym powiecie poczta niemiecka wciąż pomaga agitatorom i nie jest już żółta, ale biało - czarnoczerwona. Z licznych wsi naszego powiatu dochodzą skargi o niedostarczanie gazet przez pocztę. Na skutek zażalenia w ekspedycji tych gazet wykazało się, że „adresy zgubiła" i dlatego nie mogła gazet wydawać. W Przeborowicach przychodzi od 1. do dziś mniej gazet niż zamówiono, od 13. gazety nie przychodzą wcale.

Na zażalenia poczta odpowiada, że gazet niema lub „nicht ueberwiesen" co oczywiście jest kłamstwem, bo ekspedycje gazet wysyłają zamówienia regularnie.

W Łonach wkłada poczta do polskich gazet pisma niemieckie.

Widzimy więc, że od 1. bm. hakatystyczni urzędnicy pocztowi zaczęli na wielką skalę uprawiać przeciwpolską agitację. Prosimy wszystkich rodaków naszych natychmiast składać zażalenia w razie nieodebrania na czas jakiej polskiej gazety lub innego nadużycia, a władze plebiscytowe zrobią z tego należyty użytek.

Strzelce. Wzywamy Komisję koalicyjną do wydania bezwzględnego rozkazu zaaresztowania tych wszystkich osób które ponoszą winę za zgromadzenie broni w Iselturm (pow. strzelecki), bowiem sąd niemiecki w Strzelcach w obronie heimatstreuerów wypuścił wszystkich winowajców z więzienia. W ten sposób ułatwił sąd jednemu z nich ucieczkę do Brzega, skąd wysyła szydercze pozdrowienia dla Koalicji.

Ligota (pow. strzelecki). Dnia 23. lutego odbył się tu wspaniały wiec. Po zakończeniu wiecu przybyło na salę 40 stosstruplerów, których na wozie drabiniastym wysłał Komisarjat niemiecki w Strzelcach, celem zamordowania mówców, co im się nie udało. Stosstrupkrami na sali dowodził nauczyciel Switalla. Wzywamy Komisję Koalicyjną do unieszkodliwienia agitatora Switalli, który jako urzędnik zakłóca porządek publiczny i bierze współudział w planowanych mordach.

Opole. W ostatnich dniach doniosła „Morgenpost", że w Opolu aresztowano niejakiego Kokotta, który fałszował legitymacje na korzyść „polskich bojówek". Teraz dochodzą wieści, że Kokott miał cały skład legitymacji, zaszyty w materacu i przygotowany na eksport dla Niemiec, dla emigrantów. Prócz tego fałszerstwa udowodniono Kokottowi wielkie fałszerstwo nawozami sztucznymi.

Wczoraj odbyła się konferencja górnośląskich burmistrzy, na której odczytano trzy referaty: o obecnem ustawodawstwie, szczególnie dla szkół ludowych, o ustawie wykonawczej w sprawie ustawy o podatkach krajowych i o urzędzie pośrednictwa wynajmu mieszkań. Przyjęto do wiadomości, że zaopatrzeniem w żywność emigrantów zajmą się nie gminy lecz Komisje koalicyjne. Każdy uprawniony do głosowania otrzyma przy wyjściu na teren pleb. wykaz na żywność, lewą część wykazu odda swemu gospodarzowi a prawą w gminie.

Prudnik. (Niemcy przewożą broń). W Racławicach przy rewizji pociągu, który przyszedł z za demarkacyjnej linji dało się zauważyć, że pasażerowie przechowywali broń palną. Rewizję przeprowadzała niemiecka zielonka, która tajemniczo porozumiewała się z wiozącymi broń pasażerami namigi.

Z tychże Racławic donoszą nam, że po całych nocach przejeżdżają tam automobile widocznie z bronią, aż ludzie spać nie mogą.

Zwracamy na to uwagę władz koalicyjnych.

Konstancin. Policja odkryła tu podziemną rurę, przez którą transportowano potajemnie srebrne pieniądze do Szwajcarji.

Nadesłane.

Pan Piotr Koperniok z Szopienic, ul. Szosowa nr. 1 prosi nas o zaznaczenie, że nie jest on identycznym z jego współ imiennikiem, innym p. Piotrem K., który w nrze 45 „Gazety Lud." odwoływał pewną obrazę.

Ostatni to numer „Gazety Ludowej" w lutym! Czas zatem najwyższy odnowić przedpłatę!

Telegramy „Gazety Ludowej".

W jaki sposób odbędzie się głosowanie?

Nowe przepisy Komisji Międzysojuszniczej.

Katowice, 28 lutego. Komisja Międzysojusznicza w Opolu wydała wczoraj przepisy, przedstawiające regulamin głosowania na G. Śląsku. Regulamin ten jest niejako uzupełnieniem pierwszego. Regulamin zaznacza przedewszystkiem, że głosowanie wszystkich do głosowania upoważnionych Górnoślązaków i na całym G. Śląsku równocześnie odbędzie się 20 marca r. b. Osoby, do głosowania upoważnione a na G. Śląsku nie zamieszkałe, otrzymają przepustkę, uprawniającą je do wyjazdu na G. Śląsk, która dla osób kategorji B i D równocześnie służyć ma jako wykaz, uprawniający je do oddania głosu.

Kartek wyborczych, kopert i urn, z których każda zaopatrzona będzie w dwie kłódki do zamykania, dostarczy Komisja Międzysojusznicza. Oba klucze od zamków posiadać będą obaj przewodniczący, jeden Polak i jeden Niemiec w odnośnym lokalu głosowania. W lokalu wyborczym ustawiona będzie cela, aby każdy mógł niewidziany włożyć swoją kartkę do koperty.

Głosowanie odbędzie się w czasie od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem. Głosy oddawane będą w tensam sposób, co przy wyborach do parlamentu. Cztery osoby wymienione przez przewodniczącego i cztery osoby, wyznaczone przez drugiego przewodniczącego, będą świadkami przy liczeniu głosów.

Przy liczeniu głosów rozróżniać się będzie oddane kartki na cztery kategorje: głosy oddane za Polską, za Niemcami, głosy nieważne i głosy takie przeciw którym protestuje jedna ze stron interesowanych.

Dalsze przepisy dotyczą sporządzenia (spisania) protokołu w dwóch egzemplarzach, telegraficznego uwiadomienia Komisji w Opolu itd. Rozstrzygać ma międzysoj. biuro powiatowe a w wypadkach wątpliwych Komisja rządząca w Opolu jako ostatnia instancja, która też ogólny wynik głosowania ogłosi.

Sprowadzanie emigrantów.

Berlin, 27 lutego. Sprowadzanie emigrantów górnośląskich z Niemiec na głosowanie rozpocząć się ma 8 marca. Rząd niemiecki przygotował program wprowadzenia w ruch osobnej obsługi pociągów specjalnych w liczbie około 250 pociągów, które przez przeciąg 11 dni zwozić mają emigrantów ze wszystkich okolic Niemiec. Z G. Śląska samego (średniego i dolnego) przybyć ma 90 pociągów, Berlina 60, z Westfalji 35, z innych okolic mniej, odpowiednio do liczby zamieszkałych tam Górnoślązaków.

Generał Le Rond wróci niebawem.

Katowice, 27 lutego. Francuski konsul generalny Henri Ponsot, zastępujący generala Le Ronda w czasie jego nieobecności jako przedstawiciel Francji, zaprzecza pogłoskom, jakoby generał Le Rond już nie wrócił na Górny Śląsk, który w tych dniach bawi w Francji u chorej swej matki i jeszcze w ciągu tego tygodnia wróci do Opola.

Zakaz rozdawania druków bez zezwolenia policyjnego.

Katowice, 28 lutego. Na mocy rozporządzenia Komisji międzysoj. zakazane jest bezpłatne rozdawanie pism ulotnych, gazet, czasopism itp., lub naklejanie ich bez poprzedniego zezwolenia policyjnego. Wykroczenia karane będą sądownie.

(Rozporządzenie powyższe zastosować się da przedewszystkiem dla różnych ciemnych indywiduów od „Woli Ludu" i innych agentów „za Niemcamy", którzy rozrzucają wszędzie niemieckie świstki. Pouczyć też będzie można stoss- i hajmattrojerów jakoteż działające z ich rozkazu dzieci, że „przyozdabianie" okien wydawnictw, składów i domów polskich w w różne niemieckie mniejsze i większe plakaty do naklejania jest karygodne. — Red.)

Wyjazd delegacji niemieckiej do Londynu

Berlin, 28 lutego. Delegacja niemiecka z ministrem spraw zagr. dr. Simonsem na czele wyjechała w niedzielę wczorajszą specjalnym pociągiem do Londynu. Na dworcu kolejowym żegnał delegację kanclerz rzeszy z różnymi wyższymi urzędnikami ministerjalnymi.

Wielka demonstracja inwalidów wojennych w Berlinie.

Przestroga dla Górnoślązaków.

Berlin, 28 lutego. W berlińskim Lustgartenie odbyła się we wczorajszą niedzielę olbrzymia demonstracja kalek wojennych, przy udziale około 20000 osób. Przewodniczący związku inwalidów wojennych Karol Tiedt w gwałtowny sposób zarzucał rządowi zaniedbywanie kalek wojennych i niedotrzymanie danych im przyrzeczeń w sprawie wypłacenia rent. Uformował się następnie wielki pochód demonstracyjny z czerwonymi sztandarami i obnoszono tablice z napisami wzywającymi do połączenia się z bolszewikami. W pochodzie niesiono też czarną trumnę z licznymi poobwieszanymi na niej wojennymi krzyżami żelaznymi i wielkim napisem: „Nowa ustawa rentowa dla inwalidów wojennych". W różnych częściach miasta w ciągu pochodu doszło do starć z policją.

Zarządzenie.

Na mocy §§ 8 i 9 rozporządzenia o gospodarce mlecznej i handlu mlekiem z dnia 3. 11. 1917 r. (R. G. Bl. str. 1005) i instrukcji wykonawczej pana komisarza państwowego dla aprowizacji ludności z dnia 18. 11. 1917 r. postanawia się za zgodą Krajowego Urzędu dla tłuszczy dla obszaru plebiscytowego Górnego Śląska włącznie Głogówka i Noldau co następuje:

§ 1. Cena najwyższa przy sprzedaży mleka przez wytwórcę mleczarniom, miejscom nagromadzania mleka, handlarzom mleka, gminom itd. (cena najwyższa dla wytwórcy mleka) wynosi za mleko kontraktowe przy normalnej zawartości tłuszczu 1,50 mk., za mleko zbierane i maślankę 0,70 mk. za jeden litr z wolną dostawą z wagonu kolejowego, albo jeżeli nie chodzi o przesyłkę kolejową, z wolną dostawą do miejsca odbiorcy na miejscu przeznaczenia. Z tej ceny najwyżej należy pokryć podatek od obrotu, mający być uiszczonym przez wytwórcę.

Cena najwyższa za maślankę nie odnosi się do zwrotu maślanki przez procederowe mleczarnie osobie trzymającej krowy, też i wtedy nie, jeżeli chodzi o zwrot maślanki wytwórcom mleka, którzy nie są członkami spółkowych mleczarń, towarzyst z ogr. por. albo towarzystw akcyjnych, lecz przymusowo zostali do nich przyłączeni. Cenę tę ustanawia związek komunalny.

§ 2. Mleczarnie otrzymują przy dostawie do obwodu przemysłowego dodatek 20 fen. za każdy litr mleka niezbieranego. Z dodatku tego należy uiścić koszta podatku obrotowego i koszta transportu do wagonu stacji ładowania.

§ 3. Za mleko, które dostarczane jest nie na mocy umów dostawy zawartych za zgodą Obwodowego Urzędu dla tłuszczy, pozostaje nadal najwyższa cena wytwórcza w wysokości 1,00 mk. za litr.

§ 4. Gminy powyżej 10 000 mieszkańców i związki komunalne są uprawnione, cenę najwyższą dla sprzedaży w handlu hurtownym i dla sprzedaży w handlu drobnym same ustanowić.

§ 5. Ceny ustalone w niniejszem zarządzeniu albo na mocy niniejszego zarządzenia ustanowione są według § 819 rozporządzenia o gospodarce mlecznej i handlu mlekiem z dnia 3. 11. 1917 r. (R. G. Bl. str. 1005) cenami najwyższemi w myśl ustawy dotyczącej cen najwyższych z 4. 8. 1914 r. w brzmieniu obwieszczenia z 17. 12. 1914 r. (R. G. Bl. str. 516) w połączeniu z obwieszczeniami z 21. 1. 1915 r. (R. G. Bl. str. 250), z 23. 3. 1916 r. (R. G. Bl. str. 183) i z 22. 3. 1917 r. (R. G. Bl. str. 250).

§ 6. Zarządzenie to nabiera mocy z dniem 1. marca 1921 r. Z tym samym dniem traci moc zarządzenie z 7. 2. 1920 r.

Opole, dnia 21. lutego 1921 r.

Prezydent rejencji

Z p. podp. Pirscher.

Powyższe zarządzenie podaje się niniejszem do publicznej wiadomości. Opierając się na niem postanawia się dla miejskiego powiatu Katowickiego co następuje:

§ 1. Ceny najwyższe w drobnej sprzedaży, t. j. przy sprzedaży spożywcy ustanawia się za

a) mleko niezbierane z normalną zawartością tłuszczu na 2,10 mk.

b) za mleko zbierane i maślankę na 1,20 mk. za litr.

§ 2. Wykroczenia przeciwko temu zarządzeniu karane będą według przepisów prawnych.

§ 3. Zarządzenie to nabiera mocy z dniem 1. marca 1921 r.

Katowice, dnia 24 lutego 1921 r.

Magistrat.

Na mocy §§ 3, 6; 9 i 14 rozporządzenia pana prezydenta Wojennego Urzędu Aprowizacyjnego o cenach masła z 25. 8. 17 (R. G. Bl. str. 731), przepisów wykonawczych Urzędu Rzeszy dla tłuszczy jadalnych z 31. 8. 1917 r. (Reichsanzeiger nr. 207), instrukcji wykonawczej pruskich centralnych władz krajowych z 19. 9. 1917 r. i rozporządzenia pana prezydenta prowincji Śląskiem z 9. 7. 1919 r. postanawia się za zgodą Urzędu Rzeszy dla tłuszczy jadalnych:

§ 1.

Cenę masła mleczarskiego, jaką wytwórca przy sprzedaży z dostawą wolną do wozu kolejowego albo, jeżeli przesyłka nie odbywa się koleją, z wolną dostawą do miejsca odbiorcy na miejscu przeznaczenia może żądać, ustanawia się:

1. za towar handlowy I (towar jakości bez zarzutu) najwyżej na 16.-- marek.
2. za towar handlowy II (nie pełnowartościowe masło jadalne) najwyżej na 14.50 marek za każde ½ kg.

§ 2.

Cenę innego masła jak masła mleczarskiego (masło wiejskie), jaką wytwórca przy sprzedaży z dostawą wolną do wozu kolejowego albo, jeżeli przesyłka nie odbywa się koleją, z wolną dostawą do miejsca odbiorcy na miejscu przeznaczenia może żądać, ustanawia się:

1. za towar handlowy I (towar jakości bez zarzutu) najwyżej na 15.-- marek.
2. za towar handlowy II (nie pełnowartościowe masło jadalne) na najwyżej 13.50 marek za każde ½ kg.

Ustalone w tem zarządzeniu albo na mocy tego zarządzenia ustanowione ceny są cenami najwyższemi w myśl ustawy dotyczącej cen najwyższych z dnia 4. 8. 1914 r. w brzmieniu obwieszczenia z 17. 12. 1914 r. (R. G. Bl. str. 516) w połączeniu z obwieszczeniami z 21. 1. 1915 r. (R. G. Bl. str. 25) i z 23. 3. 1916 r. (R. G. Bl. str. 183) i z 22. 3. 1917 r. (R. G. Bl. str. 250).

§ 4.

Zarządzenie to nabiera mocy z dniem 1-go marca 1921 r.

§ 5.

Zarządzenia z 7-go lutego i 14-go maja 1920 r. znosi się niniejszem.

Opole, dnia 21-go lutego 1921 r.

Prezydent rejencji.

Z p.

podp. Pirscher.

Ogłoszono.

Katowice, dnia 24-go lutego 1921 r.

Magistrat.